www.parafia-wierzenica.pl

Znak Dobra

Wierzeniczenia

3 [136] 2017

Wierzenicki piękny maj

Kiedy w dniu 3 Maja „Wierzeniczenia” docierają do czytelników, zakończyło się już trzydniowe czuwanie w naszym kościele w intencji Ojczyzny, Kościoła, parafii i we własnych sprawach. Każdego roku gromadzi ono dużą grupę osób. Wszystkim modlącym się w tych ważnych intencjach gorąco dziękuję. Po Mszy św. ku czci Maryi Królowej Polski i Matki Wierzenicy gromadzimy się pod wiatą na wspólnej agapie. Dziękuję wszystkim, którzy ofiarowali na to spotkanie upieczone przez siebie ciasto, którzy przygotowali tradycyjny ciepły posiłek i potem go podawali zgromadzonym uczestnikom. Jest to piękna tradycja przeżywana każdego roku. Cieszymy się sobą, dzielimy się radością. Patrzymy na kolejnego jedenastego już Przyjaciela Wierzenicy. W tym roku to nasze wyróżnienie otrzymał Pan Piotr Woliński, który na drodze z Wierzenicy do Kicina zostawił pomniki swojej pięknej pracy w postaci 20 płaskorzeźb różańcowych. W sensie dosłownym pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

W maju zaczynamy odmawiać litanię do Najświętszej Maryi Panny. Wierzenickim dopowiedzeniem do niej jest zawołanie: Maryjo, Matko Ubogich, módl się za nami. Na naszym terenie jest jeszcze sporo niezamożnych osób. Pamiętajmy o nich i wołajmy za nimi. Bardzo serdecznie zapraszam do licznego udziału w majowych nabożeństwach sprawowanych w poszczególnych miejscowościach. Daty i godziny poszczególnych spotkań podane są w końcu numeru.

x Przemysław Kompf

Sam dla siebie wyrzeźbił statuetkę św. Mikołaja
Piotr Woliński jedenastym Przyjacielem Wierzenicy

Niezwykle uroczy, skromny i pełen serdeczności człowiek. Takie było moje pierwsze wrażenie po spotkaniu z panem Piotrem Wolińskim, kiedy w początku lata 2015 roku w trzyosobowym gronie odwiedziliśmy go w Kcyni w jego pracowni rzeźbiarskiej mieszczącej się w piwnicy bloku, w którym mieszka. Pojechaliśmy omówić szczegóły związane z projektem budowy kapliczek różańcowych.

Nigdy wcześniej nie miałem okazji poznać osobiście pana Piotra, chociaż od lat przygotowywał on dla nas na dzień 3 Maja rzeźbę św. Mikołaja, którą potem wręczaliśmy kolejnemu Przyjacielowi Wierzenicy. To zamówienie zawsze składał w imieniu naszej redakcji nasz naczelny Maciej Dominikowski, który poznał go wcześniej.

Pan Piotr podjął się zrealizować zadanie, które mu zaproponowaliśmy. Powiedział nam, że przy wielkiej liczbie rozmaitych prac o tematyce religijnej, jakie wykonał, kompletu 20 tajemnic różańcowych jeszcze nie rzeźbił. Poszczególne części różańcowe napływały do nas z Kcyni systematycznie począwszy od sierpnia 2015 roku do września roku następnego. Za każdym razem pokazywałem je w kościele. Nie usłyszałem ani jednego słowa na temat tego, że komuś się to nie podoba. Słychać natomiast było słowa wielkiego uznania. Nieraz osobom spoza naszej parafii odpowiadałem na pytanie kto rzeźbił te pięknie dzieła. Oczywiście w sercu była obawa, czy wszystko będzie zrobione na czas. Wszak drugi października został ogłoszony jako dzień poświęcenia drogi różańcowej i nie chcielibyśmy już nic przekładać. Rozmaite czynniki mogły jednak wpłynąć na opóźnienia. Na szczęście nic takiego nie zaszło. Nie tylko pan Piotr, ale i wszyscy

pozostali zdążyli przygotować to, czego się podjęli.

W czasie moich drugich odwiedzin w Kcyni poprosiłem pana Piotra, by opowiedział nam trochę o sobie, o swojej pasji. Opis tej rozmowy został przedstawiony w październikowym wydaniu „Wierzeniczeń" (numer specjalny 6/2016). Wtedy, gdy słuchałem jego opowiadania, a także dopowiedzeń żony, zrozumiałem dlaczego te prace są takie piękne. On rzeźbi nie tylko dłutem, ale przede wszystkim sercem. Było widać wielką radość z tego, co robi. Także osobistą wielką wrażliwość duchową i religijną. Piękną cząstkę tej radości i duchowego napełnienia przelał na nas i jesteśmy za to niezmiernie wdzięczni. Nie wiem, czy ktokolwiek inny byłby w stanie nam zaproponować coś równie pięknego.

Kapliczki różańcowe stawialiśmy w zeszłym roku we wspólnym projekcie z parafią Kicin jako nasze wotum dziękczynne za 1050 lat chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Miało to być świadectwo naszej wiary i pobożności. Chcieliśmy, by to było piękne, bo na chwałę Bożą trzeba tworzyć rzeczy piękne. Sądzę, że wyszło jeszcze piękniej niż myśleliśmy, pan Piotr Woliński pozostawił trwały materialny ślad w naszej ludzkiej pamięci. Chcemy to uzewnętrznić przyznając właśnie jemu jedenaste wyróżnienie Przyjaciela Wierzenicy.

Kiedy Maciej Dominikowski dzwonił i zamawiał kolejną statuetkę Mikołaja, wiedzieliśmy, że tym razem Pan Piotr Woliński będzie ją rzeźbił dla siebie. Cieszymy się serdecznie z Jego obecności dzisiejszej pośród nas i jeszcze raz dziękujemy za te tajemnice różańcowe dłutem, sercem i wiarą wyrzeźbione. Wyróżnienie wręczamy w imieniu całego zespołu redakcyjnego „Wierzeniczeń" i Zarządu Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. Augusta Cieszkowskiego w Wierzonce.

W imieniu redakcji i zarządu x Przemysław Kompf

Od lewej: Piotr Woliński, Leszek Lesiczka i Jacek Napiontek

Na powyższej fotografii widzimy trzy osoby, które powinny otrzymać tegoroczną nagrodę Przyjaciela Wierzenicy. Są to główni twórcy Drogi Tajemnic Różańcowych. Tradycja przyznawania nagrody Przyjaciela Wierzenicy nie przewidziała takiej możliwości i dlatego postanowiliśmy uhonorować pana Piotra, jako osobę najbliżej z nami współpracującą i której praca była najbardziej żmudną i angażującą. Naszego rzeźbiarza poznałem 11 lat temu. Jego życzliwość, solidność bardzo mnie zawsze ujmowały, a docierająca corocznie rzeźba świętego Mikołaja nieodmiennie radowała. Natomiast dzieło wyrzeźbienia 20 płaskorzeźb przeszło najśmielsze oczekiwania. Wielokrotnie przemierzałem drogę Wierzenica – Kicin, ale teraz, gdy stoją kapliczki stała się ona moją ukochaną. Ale też muszę przyznać, że rzadko kiedy jestem sam. Ilość osób spacerujących tym traktem zwiększyła się znacznie co w połączeniu z modlitwą czyni tę ziemię świętą. Panie Piotrze za to mnożenie dobra i modlitwy, która stała się Pana udziałem dziękuję. Leszku i Jacku pewne rzeczy nie wymagają słów, ale wdzięczność moja jest niezmierna za to co zrobiliście. Gdy idę polami i widzę z dala lśniące w słońcu daszki kapliczek dziękuję za to, że jesteście.

Maciej Dominikowski

3 maja 2018 roku

otwarcie i poświęcenie odnowionego wzgórza przed kościołem w Wierzenicy

W ostatnich tygodniach miałem okazję dwukrotnie spotkać się z Burmistrzem Miasta i Gminy Swarzędz Marianem Szkudlarkiem. Pierwsze spotkanie miało miejsce przypadkowo na schodach w siedzibie naszej gminy, drugie w dworku Cieszkowskich i później w naszym kościele przy okazji inauguracji VI Dni Pracy Organicznej w Dworku Cieszkowskich organizowanych przez Unię Wielkopolan. Notatkę z tego wydarzenia zamieszczamy osobno. Dla nas istotne było to, że dwukrotnie usłyszałem zapewnienie, że wzgórze będzie zrobione, a nawet pan Burmistrz zaproponował, by pomyśleć o dacie oficjalnego otwarcia. Powinna to być ładna uroczystość. Od razu powiedziałem, że dla Wierzenicy ważną datą jest dzień 3 Maja, kiedy świętujemy uroczystość Maryi Królowej Polski i Matki Wierzenicy, a także wręczamy w imieniu redakcji „Wierzeniczeń" i naszego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. Augusta Cieszkowskiego wyróżnienie Przyjaciela Wierzenicy. Termin ten został potwierdzony. Oczywiście, jest to data umowna, bo przecież wiadomo, że coś gdzieś może się opóźnić. Pewnych spraw do końca się nie przewidzi. Natomiast starania pójdą w tym kierunku, żeby do tej daty skończyć. Gminę obowiązują określone procedury, których musi przestrzegać. Ponieważ zadanie obejmuje kilka wątków działań, trzeba uzyskać wszystkie pozwolenia

i w przetargu wybrać wykonawców. Wszystko wskazuje na to, że prace rozpoczną się pod koniec lata i potrwają do końca roku. Gdyby pogoda uniemożliwiła w końcówce pracę, to przejdą one na rok następny.

Jeszcze jedno, chyba najważniejsze i na pewno najpiękniejsze. Pan Burmistrz powiedział: zakochałem się w Wierzenicy.
Co na to powiedzieć? Chyba tylko jedno: Niech to trwa.

x Przemysław Kompf

Odtworzenie historycznej alei z kościoła do dworku

W poniedziałek 8 maja 2017 roku ma się odbyć spotkanie w Dworku Cieszkowskich w sprawie przywrócenia historycznej drogi łączącej dworek z kościołem. Na zachowanych starych fotografiach widać, że była to ładna aleja. Kiedy w obecnym czasie przygotowuje się do realizacji piękny projekt zagospodarowania wzgórza przy kościele, można podjąć starania o przywrócenie także i tej drogi. Obok oczywistych względów historycznych przemawia za tym także i współczesność. Wiele uroczystości ślubnych odbywa się w naszym kościele i potem swoją kontynuację ma w Dworku Cieszkowskich. Poza tym dworek nie byłby tak izolowany od wsi jak jest obecnie. Stałby się jej bliską częścią.

Agencja Rolna Skarbu Państwa przekazała na rzecz Caritas Archidiecezji Poznańskiej niewykorzystywane już zabudowania należące dotychczas do Stacji Hodowli Roślin. Możemy zauważyć, że rozpoczęły się pierwsze prace porządkowe. To też jest piękna sprawa, bo przecież stan wielu tych zabudowań określić można było jako szpetna ruina. W punkcie wyjścia, likwidacja tego jest bardzo korzystna dla Wierzenicy. Oznacza bowiem uporządkowanie zaniedbanego dotąd obszaru. Mam nadzieję, że wkrótce poznamy jakie będzie przeznaczenie tego terenu.

Mam nadzieję, że zainteresowani tematem drogi w trakcie wspomnianego spotkania poczynią istotne ustalenia i że każdy będzie miał poczucie wielkiej satysfakcji, że uczestniczył w czymś, co służy dobru miejsca i wszystkich użytkowników.

x Przemysław Kompf

Marzenia wiejskiego proboszcza

Kilka razy w Wierzenicy doświadczyłem, że rzeczywistość przekracza nasze marzenia. Trzeba powiedzieć wprost: łaska Boża jest hojniejsza niż nasze wyobrażenia. Wiem, że Bogu należy zawierzyć wszystko, a samemu działać tak jakby owo „wszytko" od nas zależało. Tym staram się w życiu kierować, o tym pamiętam, czasami też w nauczaniu przypominam. Nieraz trochę żartem mówiłem, ale przecież zupełnie serio, o drodze od Maryi Wierzenickiej, Matki Ubogich do Maryi Licheńskiej, Pani Rzeczy Niemożliwych. Ludzie niemający wiary błogosławieństwo Boże lekceważą. Potem doświadczają jak odkładają do przysłowiowego dziurawego mieszka. Mimo całej ludzkiej ułomności sądzę, że mam tyle wiary, żeby zawierzyć Bożemu prowadzeniu wszystkie nasze wysiłki.

W 2003 roku Wierzenica obchodziła swój jubileusz 850-lecia. Pod koniec lata tego roku zorganizowaliśmy okolicznościowe obchody. Przedtem sformułowaliśmy plan zamierzeń, które wtedy stawialiśmy sobie w najbliższym czasie do realizacji, aby podnieść atrakcyjność Wierzenicy jako miejsca spotkań ludzi. Był to czas kiedy 3 - 4 lata byłem już w Wierzenicy i coraz bardziej zaczynałem wrastać korzeniami w to miejsce. Poznałem tutejszą społeczność, problemy jej życia. Liznąłem już trochę historii, zdążyłem zachwycić się hr. Augustem Cieszkowskim.

Gdybym dzisiaj przypomniał tamte nasze pomysły, każdy by powiedział, że albo nie mieliśmy wyobraźni, albo że byliśmy bardzo skromni. O wielu wątkach nawet nie myśleliśmy. Ale wspólnym wysiłkiem wielu wspaniałych i dobrych osób, dla których Wierzenicka Ziemia stała się ukochaniem, każdego roku podejmowaliśmy określone kroki. Ale tego, co udało się zrobić w dziele odnowienia naszej świątyni, łącznie z kryptą, pięknego ośrodka Caritas służącego młodzieży jako dom życia i nadziei, pobudowanej wiaty turystycznej wraz z zapleczem i wreszcie odbudowanego z ruiny Dworku Cieszkowskich, który znowu żyje i jest pełen pięknych gości, w tamtym jubileuszowym 2003 roku nie wyobrażaliśmy sobie. Także drogi różańcowej, która jest pięknym oznakowaniem szlaku z Wierzenicy do Kicina.

Dzisiaj oczami wyobraźni widzę całe piękne wzgórze przed kościołem wraz z aleją i mówię: Boże dzięki, Boże błogosław, Boże prowadź. Niech Imię Twoje będzie uwielbione w całej Wierzenickiej Ziemi.

x Przemysław Kompf

Laurka na urodziny

W sobotę 22 kwietnia o 14.00 odprawiałem dziękczynną Mszę św. w 60 urodziny Ireny Prokop. Od razu dodam: jednej z najpiękniejszych osób, jakie dane mi było poznać tu w Wierzenicy. Nasze miejscowości zawdzięczają wiele jej zaangażowaniu, nieustępliwości i społecznej pasji. Wielu ludzi powinno osobiście też wyrazić jej słowa wdzięczności z tytułu pomocy w rozmaitych sprawach. Myślę, że niejedna osoba to zrobi.

Takich ludzi jak Irena trzeba cenić. Nie ma ich wielu. Wszyscy chętnie coś zrobimy, w coś się zaangażujemy, ale wytyczamy sobie też granice: tyle i nie więcej, to ale nie tamto. Irena - jak się zdaje - te granice przesunęła bardzo daleko. Potrafi żyć wieloma sprawami naraz, pilnować kilku wątków jednocześnie. Doskonale umie organizować ludzi. Potrzeba dziesięciu, jest dziesięciu, potrzeba dwudziestu pięciu, jest dwudziestu pięciu. Wejdzie do każdego urzędu i nie da się wypchnąć z niego tak szybko. Niejedną sprawę załatwialiśmy razem. Wchodziliśmy do niejednej instytucji. Mając takie oparcie zawsze wchodziłem odważniej.

Irena ma jeszcze jedną niezwykle ważną cechę: jak w coś się angażuje, to robi to do końca. Z wieloma osobami jest tak, że mają świetne pomysły. Realizować je jednak ma ktoś inny. Niektórzy z kolei coś dobrze rozpoczną, ale potem nagle zmienią zdanie, coś im się nie

spodoba, napotkają jakieś trudności i się wycofają zostawiając rozgrzebany temat. Czasami komuś coś po prostu się znudziło, już szuka innych atrakcji, czasem innego uznania.

Irena jak czegoś się podejmuje, to tego pilnuje od początku do końca. Nigdy nie było, że np. projekt jakiś nie został przygotowany na czas albo później nie rozliczony. Od początku do końca zawsze wszystko jest dokładnie zrobione. Wnioski i rozliczenia przygotowane przez Irenę są zrobione prawie bezbłędnie. Poprawki, jakie czasem musieliśmy zrobić dotyczyły spraw trzecio- a nawet czwartorzędnych. Na marginesie dorzucę, że nieraz widziałem jak rozmaite organizacje mają problemy z przygotowaniem wniosków, jak nie umieją się rozliczyć, jak popełniają podstawowe błędy.

Zrobić coś raz potrafi niejeden, ale pilotować coś latami to jest zadanie trudniejsze. Dam jeden przykład. Ileś organizacji skorzystało z pomocy Fundacji Familijny Poznań przy tworzeniu punktu przedszkolnego. Fundacja prowadziła zadanie przez rok. Po roku organizacja miała sama dalej prowadzić zadanie. Co się okazało? Większość punktów niemal od razu się zamknęło. Nie umieli tego poprowadzić i wykorzystać tego, co zrobiła dla nich fundacja. Upór i determinacja Ireny zapobiegła temu w naszym przypadku. Mam mocno w pamięci, jak chętnie wtedy wspieraliśmy siebie w staraniach podejmowanych o partnerstwo z naszą gminą, by dalej prowadzić ten punkt.

Mając lata doświadczeń pewne sprawy jest łatwiej prowadzić. Wydeptaliśmy już sobie niejedną ścieżkę Ale zaufanie zdobywa się

latami. Potrzeba do tego wielkiej solidności. To, że tyle się udało, to jest to właśnie duża zasługa Ireny, która rzeczywiście jak nikt inny potrafi być wytrwała i nieustępliwa, i dokładna i co jest takie ważne, uczciwa.

Zastanawiałem się nieraz jak to Irena potrafi tyle spraw dopilnowywać i jeszcze prowadzić normalnie dom. Zawsze zdąży ugotować, zrobić zakupy, dopilnować szkoły i być w domu żoną i matką. Nadzwyczajna łaska i zdolność. Dla bliskich czasem to i trudność, bo przecież ona ciągle gdzieś biega i coś załatwia. Myślę jednak, że najbliżsi doceniają jak dobrą i kochaną osobę mają koło siebie.

60 urodziny to czas kiedy wiele kobiet może myśleć o zasłużonej emeryturze. Kościelne emerytury tego nie obejmują. Matka Kościół każe pracować, jak zdrowie oczywiście pozwala, a przecież właśnie o to zdrowie się modlimy, do 75 roku życia. Oznacza to, że mój pobyt w parafii skończy się w 2030 roku, oczywiście jeśli Pan Bóg nie odwoła mnie wcześniej na wieczną służbę albo ludzie z tego miejsca nie przegonią. Mam też nadzieję, że ks. biskup też nie będzie mnie widział w innym miejscu. Proszę Cię Irena, byś swoje siły tak rozkładała, by Ci starczyło ich na te wszystkie lata następne, które jak ufamy, są przed nami. Dziękując za wszystko, z serca błogosławię. Niech nie ustaje Twoja modlitwa do Miłosierdzia Bożego, bo to właśnie ona jest źródłem siły mocy człowieka.

x Przemysław Kompf

31 rocznica moich święceń

Ten szczególny dla mnie co roku dzień wypada 15 maja. W tym roku jest to poniedziałek. Tego dnia spotkamy się jako rocznik w parafii Wszystkich Świętych w Poznaniu u mojego kolegi ks. Janusza Grześkowiaka. Rezyduje on w tym miejscu, podobnie jak ja w Wierzenicy, od 1999 roku. W południe odprawimy wspólnie Mszę Świętą, w czasie której Bogu i ludziom dziękować będziemy za dar naszego powołania, za dar kapłaństwa. Przy takiej okazji modlimy się zawsze za naszych zmarłych i żyjących profesorów, za naszych rodziców i rodzeństwo, a także za ludzi pośród których pracujemy na co dzień. Polecamy też naszych byłych kolegów, którzy przyjęli z nami sakrament kapłaństwa, a potem po kilku latach zostawili kapłaństwo i poszli inną drogą życiową. (Jeden z takich kolegów odwiedził mnie niedawno w Wierzenicy. Po 25 latach niewidzenia nie poznałem go. Ucieszyłem się gdy powiedział mi, że wszystkie swoje osobiste sprawy poukładał pomyślnie, że uzyskał zwolnienie z władzy święceń i że zawarł w kościele związek małżeński. Pobłogosławiłem go serdecznie.)

Po Mszy św. będzie obiad, a następnie spacer do Seminarium Duchownego, gdzie podejmie nas ks. Szymon Stułkowski, też nasz kolega kursowy, od września ubiegłego roku nowy rektor tej placówki. Posiedzimy tam, jak uczy doświadczenie, do niezbyt późnego wieczora. Potem wszyscy po kolei zaczynają się rozjeżdżać. W tym roku nie muszę daleko jeździć, o drogę więc nie muszę się martwić.

Już kiedyś pisałem, że jeszcze żadnego spotkania kursowego nie opuściłem. Poczytuję sobie wręcz za obowiązek spotkać się z kolegami kursowymi. Z wieloma mocno się przyjaźniłem. Te więzy zostają, chociaż każdy pracuje w innym, często oddalonym o wiele kilometrów miejscu. Na co dzień jestem typem domatora, który nie lubi za wiele wędrować. Najlepiej czuję się u siebie w domu. Nie odwiedzam więc kolegów w dniu imienin, czy przy innych towarzyskich okazjach. Nie odmawiałem jednak, gdy któryś prosił mnie z jakąś posługą. Dlatego tak bardzo ważny jest dla mnie zjazd kursowy i dlatego tak chętnie pojadę na to spotkanie.

x PK

Dziad dziwaczeje ?

W ostatnim czasie w domu wiele uwagi poświęcam mojej ukochanej Bestii. Coraz bardziej widzę jak staje się psią starowinką i oczywiście pragnę, by żyła jak najdłużej. Muszę się przyznać, że już nieraz modliłem się o zdrowie dla niej na jak najdłuższe lata. Mam świadomość upływającego czasu. Cieszę się, że lekarz weterynarii, pani Bogusława Wojciechowska ze Swarzędza powiedziała, że jak na te lata, Bestia jest w nadzwyczajnej formie. Pilnuję jej teraz, by nie jadła niczego co może jej zaszkodzić, by się za wiele nie męczyła. Patrzę stale czy jej coś nie dolega.
W perspektywie Królestwa Bożego proszę Cię Panie Boże, abym kiedyś mógł widzieć w niebie, obok wielu wspaniałych i bliskich mi osób, moją kochaną Bestię. Także Bolusia, który towarzyszył mi w początkach mojego kapłaństwa.

xPK

Bestia księdza brała udział w kampanii „Budżet Obywatelski Swarzędza 2016” na rzecz rewitalizacji Placu Augusta Cieszkowskiego.

Przed pierwszą Komunią Świętą Jezus darem na całe życie

W ostatnią niedzielę maja grupa ponad 30 dzieci przystąpi do I Komunii Świętej. Już teraz błogosławię wszystkie dzieci, błogosławię rodziców i rodzeństwo. Każdego roku uroczystość komunijna wygląda pięknie. W naszej parafii odmiennie wygląda jeden szczegół. W sobotę po zakończonej pierwszej spowiedzi św. dzieci z pomocą rodziców zakładają alby. Potem następuje moment zapalenia świec i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Dzieciom i dorosłym mówię wtedy: tę biel, tę czystość trzeba chronić, o nią trzeba dbać. W jaki sposób dbać? Poprzez osobisty przykład, własne gorliwe zaangażowanie i to nie tylko w dniach, miesiącach poprzedzających uroczystość, ale później, po jej zakończeniu. Pierwsza Komunia Święta nie jest zakończeniem, ale początkiem duchowej drogi człowieka. Kościół daje w tym kierunku zachętę, ale dziecko prowadzi rodzic. Na początku okresu przygotowań proszę rodziców by przyprowadzali swoje pociechy do kościoła. Wierzę, że kiedy człowiek składa ręce do modlitwy i staje przed Bogiem, jest to dobre dla niego. Dla ludzi wiary i pobożności jest to oczywiste, dla tych bardziej letnich nie aż tak bardzo. W niektórych miejscach próbuje się za pomocą zbierania podpisów po każdej Mszy św. zobligować dzieci do chodzenia do kościoła. Nigdy nie akceptowałem takiego pomysłu. Nikogo w ten sposób się nie wychowa i niczego dobrego się nie nauczy. Do Bożej Miłości trzeba przychodzić z potrzeby serca, a nie dla podpisu. Jeśli ktoś tego nie rozumie, żadne podpisy mu nie pomogą, ośmieszają natomiast Kościół. Wierzę w wielką siłę duchową Kościoła, w to, że jest on naszym domem. Należy czynić wszystko, by każdy w tym miejscu czuł się dobrze, by czuł, że jest szanowany, potrzebny, zauważony Każdego roku chcę wierzyć w mądrość i dojrzałość rodziców dzieci komunijnych, którzy rozumiejąc gdzie są prawdziwe wartości, potrafią dalej troszczyć się o duchowe oblicze swojego dziecka. Jezus jest darem na całe życie.

x Przemysław Kompf

Legenda o Babicy

Włodka Buczyńskiego znam jako autora drobiazgowych dociekań historyczno-regionalnych dlatego ze zdumieniem zobaczyłem, że jest też współautorem książki Legendy Puszczy Zielonki wydanej przez "Związek Międzygminny Puszcza Zielonka".
Z przyjemnością zamieszczamy jedną z nich.

Z dawien dawna ludzie wędrujący do kościoła w Wierzenicy od strony Wierzonki mówili, że w Babicy straszy. Babica to piękny jar, dawniej przez nią prowadziła bardzo wąska, błotnista droga. Właściwie na Babicy od zawsze straszyło i kusiło. Słychać było płacze, jęki, zapalało się światełko. Kobiety mieszkające w pobliżu opowiadały dzieciom, że to wszystko sprawka błądzących i pokutujących dusz z pobliskiego Żalika i cmentarza parafialnego. W zarośniętym drzewami jarze było dużo ciemniej niż na drodze przez pole, już przez to i straszniej. Odgłosy wiatru, płynącej wody czy pochodzące od mających tu ostoję zwierząt mogły wzmagać strach. Kawałki próchniejącego drewna widoczne w przebłysku księżycowej poświaty, świecące w letnie noce świetliki, a być może i zapalanie się gazu błotnego dopełniały miary strachu. Pewnie też czasem lubiący robić psoty chłopacy z ukrycia wydawali straszne odgłosy, stukali czy świecili ciesząc się z nastraszenia innych i w ten sposób umacniali babskie bajanie o strachach. Do dziś niektórzy ludzie wędrujący w ciemny wieczór przez Babicę mówią, że tam strach iść albo, że straszy.

oprac. Włodzimierz Buczyński

Szkiełkiem i okiem

Tytuł nawiązuje do słów *Ufajcie memu oku i szkiełku* z ballady *Romantyczności* Adama Mickiewicza. Kiedy rozpoczęliśmy wspólne, żony i moje, działania w ramach redakcji „Wierzeniczeń" zwracaliśmy się do naszego duszpasterza przez *proszę księdza*. Ten jednako, już nie pamiętam na pierwszym czy jednym z pierwszych spotkań stwierdził tonem nie znoszącym sprzeciwu, że mamy zwracać się do niego po imieniu. Było to miłe. Teraz o obrazie szkiełkiem czyli soczewkami obiektywu i moim okiem tworzonym. Przez te lata wielokrotnie fotografowałem cały szereg wydarzeń z udziałem Przemka. Do pierwszej połowy 2005 roku, jak by to ująć dość oszczędnie. Robiąc zdjęcia techniką tradycyjną na barwnym negatywie trzeba było pamiętać ile ma się jeszcze klatek z 36 dostępnych na rolce filmu. Potem jeszcze wywołanie negatywu i zdjęć do najtańszych nienależące (trzeba było zlecać to zakładowi fotograficznemu, wcześniej czarno-białe wywoływałem sam). Źle chwycona ostrość (wtedy jeszcze obiektyw bez autofocusa), zamknięte oczy, jakiś odblask i zdjęcie do niczego. Od końca kwietnia 2005 roku służą mi cyfrowe lustrzanki Canon. Dzięki aparatowi cyfrowemu mogę, jak jest czas, jakiś motyw powtarzać i wybierać najlepsze ujęcie. Jeśli jest czas, bo kiedy mamy wręczać nasze wyróżnienie – Przyjaciel Wierzenicy – proszę Przemka i Macieja Dominkowskiego nie spieszcie się, dajcie mi szansę pokazać twarze. Kiwają głowami ze zrozumieniem ale kiedy już dochodzi do tego podniosłego momentu udziela się im radosne podniecenie i zwykle muszę zdać się na łut szczęścia. Tym bardziej, że choć zwykle fotografuję z lampą błyskową najczęściej światło zewnętrzne i lampy wewnątrz nie pomagają. Aparat nie radzi sobie tak dobrze jak oko z ostrą wiązką światła słonecznego i cieniem obok czy świecącą w sąsiedztwie głowy żarówką. Lepiej jest kiedy Przemek stoi za pulpitem mównicy (ambony), wtedy czasami mam szansę tak ustawić się, by lampy obok jego głowy nie były dominującym motywem. Zostaje jeszcze drobny problem żeby nie było za dużo przestrzeni za nim bo tło wyjdzie za ciemne. Jeszcze

gorzej bywało kiedy obok niego stał inny ksiądz, jeden na biało a drugi czarno. W takim przypadku nie da się pogodzić wody z ogniem jak w machinie parowej (jak o tym C. K. Norwidowi powiedział August Cieszkowski). Lubię nacisnąć spust migawki gdy Przemek swoimi słowami wyzwala radość w słuchaczach a sam uśmiecha się. Kiedy oprowadza turystów po kościele ma zwyczaj podkreślania jakiejś kwestii ruchem ręki, zwykle lewej. Tym, którzy wędrują po

Szlaku Kościołów Drewnianych wokół Puszczy Zielonka (SKD) mówi, że widzą najpiękniejszy kościół i dalej nie mają po co jechać. W tej mierze od kilku lat ma konkurencję, o swoim jako najpiękniejszym na SKD mówi ks. Sławek Brząkała z Węglewa. Czasami miewa na zdjęciach zafrasowaną minę, tak było przy omawianiu spraw związanych z remontem krypty Cieszkowskich. Wypadek samochodowy przed wielu laty ograniczył jego ruchliwość a mimo to potrafił wejść na zjeżdżalnie i zsunąć się razem z dziećmi czy dosiadać mechanicznego byka. Przez te lata „dorobił się" siwizny, chyba dodaje mu ona powagi. Z perspektywy widzenia zza obiektywu przez mniejszy kontrast pomiędzy głową a jasnym strojem liturgicznym pozwala ona lepiej oddać szczegóły.

Włodzimierz Buczyński

Inauguracja VI Dni Pracy Organicznej

Unia Wielkopolan to organizacja stawiająca na rozwijanie samorządowych zdolności mieszkańców regionu. Swoje celce realizuje przez wspieranie i promowanie i działań na rzecz lepszego wykorzystania potencjału naukowego, gospodarczego, kulturalnego Wielkopolski. Jedną z jej inicjatyw jest przywoływanie dorobku i postaci wybitnych Wielkopolan XIX wieku poprzez Dni Pracy Organicznej. Przypominają one nie tylko o wspaniałej historii ale i promują społeczną odpowiedzialność biznesu. W 2017 roku, bohaterem jest August hr. Cieszkowski, a wydarzenia związane z jego postacią zostały zaplanowane w Poznaniu, Luboniu i gminie Swarzędz. Obchody rozpoczęły się 19 kwietnia w Wierzenicy. Przed południem postać patrona poznawali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 im. Augusta hr. Cieszkowskiego w Luboniu, którzy przybyli do Wierzenicy dwoma autokarami. Byli w kościele, przy dworze, przeszli Aleją Filozofów. Nie tylko oglądali ale i wykonywali zadania jako, że ich wyprawa miała charakter pikniku naukowego. Na nie tyle zmęczonych, co zmarzniętych pod wiatą czekała gorąca grochówka. Wieczorem w Dworze Wierzenica zostały oficjalnie zainaugurowane obchody VI Dni Pracy Organicznej. Szacowne grono gości powitał Marian Szkudlarek – Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz. Nawiązując do 200. rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego, przypomniał o jego pomniku na swarzędzkim rynku i albumie *Hr. August Cieszkowski*. Powiedział o zamierzeniach związanych z rewitalizacją placu Augusta

Cieszkowskiego przed wierzenickim kościołem, wiążąc to z przypadającymi w 2018 roku 865-leciem najstarszego sołectwa w gminie i obchodami 380-lecia nadania praw miejskich Swarzędzowi. Oficjalnego otwarcia VI Dni pracy Organicznej dokonał Paweł Leszek Klepka – Prezydent Unii Wielkopolan. Zapowiedział też kolejne wydarzenia w tym wręczenie 26 kwietnia Wawrzynów Pracy Organicznej w Sali Białej Bazaru Poznańskiego. Goście wysłuchali wystąpień Ewy J. i Włodzimierza Buczyńskich o Auguście Cieszkowskim. Został przedstawiony przez pryzmat jego drogi do Wielkopolski i działań, które zapisały go w panteonie wybitnych Wielkopolan XIX wieku, a realizowanych także w goszczących ich murach. Następnie o historii Dworu Wierzenica ocalonego od zagłady wysiłkiem swojej rodziny opowiedział prof. Zbigniew Kundzewicz. Tę część uroczystości zakończył występ harfisty Michała Zatora, potem było coś dla ciała. Po spotkaniu w Dworze Wierzenica reprezentanci Unii Wielkopolan (Paweł L. Klepka, Ryszard Ciesielski i Michał Walenciak) oraz część gości (burmistrz Marian Szkudlarek, Stanisław Witecki – Przyjaciel Wierzenicy, prof. Waldemar Ratajczak – wiceprezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Rafał Kamprowski – radny Rady Miejskiej, Ewa Madanowska – dyr. Szkoły Podstawowej w Wierzonce) udała się do kościoła gdzie na trumnie Augusta Cieszkowskiego została złożona wiązanka kwiatów od Unii Wielkopolan. Wcześnie w imieniu Lubonian wiązankę kwiatów złożyła burmistrz Małgorzata Machalska wraz z Tadeuszem Urbanem dyr. firmy Kom-Lub. Na zakończenie swoją świątynię i pamiątki po Cieszkowskich przedstawił ks. Przemysław Kompf.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

… a tydzień później

Wieczorem 26 kwietnia 2017 roku w Sali Białej poznańskiego hotelu Bazar miała miejsce kulminacja obchodów VI Dni Pracy Organicznej organizowanych przez Unię Wielkopolan. W ich ramach są wręczane Wawrzyny Pracy Organicznej. Są one przyznawane w sześciu kategoriach. Otrzymują je osoby i organizacje z całego regionu, które swoją działalnością

przyczyniają się do kreowania etosu Wielkopolan. Na wniosek Mariana Szkudlarka – burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz w tym roku w kategorii działalność edukacyjna otrzymali ją nasi redakcyjni koledzy Ewa Jarosława i Włodek Buczyńscy. Swojego Wawrzyna odebrali z rąk Pawła Leszka Klepki – Prezydenta Unii Wielkopolan i Ryszarda Cesielskiego – Wiceprezydenta. Włodek podziękował Unii Wielkopolan za to wyróżnienie i powiedział. *Nie było by nas tutaj mimo naszych zainteresowań gdyby nie coś o czym organicznicy znakomicie wiedzieli – współpraca, w ramach zespołu redakcyjnego pisma „Wierzeniczenia", które wymyślił Maciej Dominikowski, a ks. Przemek Kompf nas dzielnie wspomaga. Ale też współpraca z władzami naszej Gminy Swarzędz, którym przy tej okazji też serdecznie dziękujemy. A także wszystkim, z którymi przyszło nam współpracować w temacie August Cieszkowski, i których nie zagadaliśmy.* Miasto i Gminę Swarzędz reprezentowali wiceburmistrz Tomasz Zwoliński i sekretarz Agata Kubacka. Zabierając głos T. Zwoliński podziękował Kapitule za uznanie. Powiedział, że laureaci to osoby wyróżnione w ubiegłym roku tytułem Zasłużony dla Miasta i Gminy Swarzędz. Zakończył słowami: *wszystkiego dobrego Ewo i Włodku*.

Dla redakcji Wierzeniczeń jest to duża radość i satysfakcja, ponieważ idea pracy organicznej leży u podstaw myślenia o tworzeniu naszego pisma. Zatem Ewo i Włodku wszystkiego najlepszego. *md*

FOT. TOMASZ RYBARCZYK

Mamuty nad Główną

Ziemia kryje tajemnice. To stwierdzenie nie jest ani nowym ani odkrywczym. Także nasza Ziemia Wierzenicka ma tajemnice i tylko część z nich odkryła. Obok znalezisk archeologicznych z jej terenu, udokumentowane są znaleziska paleozoologiczne – pozostałości wymarłych już (kopalnych) zwierząt. Dość często znajdowane są do dziś pozostałości belemnitów, z greckiego ich nazwa *belemnon* oznacza tyle co pocisk, strzała. Stąd nierzadko i w naszych okolicach nazywane były *strzałkami piorunowymi.* Ludzie długo sądzili, że powstają w miejscu gdzie w ziemię uderzył piorun. Jednak nie one, kilkucentymetrowej długości, wywoływały zainteresowanie i wzbudzały emocje. Czyniły to znajdowane szczątki dużych zwierząt kopalnych. W 1926 r. Dziennik Poznański z 17 czerwca na str. 11 podawał: *Wśród zbiorów paleontologicznych Muzeum Przyrodniczego znajdują się kości wieloryba przedhistorycznego, które lud czcił jako „kości Adama i Ewy", zawieszając je w kościele. Kości Adama i Ewy w muz. poznańskim pochodzą z kościoła w Szamotułach i do dzisiaj przymocowane jest jeszcze kółko żelazne, na którym były zawieszone u stropu.*

W przewodniku *Puszcza Zielonka* (Paweł Anders, Poznań 1981) przy opisie Wierzenicy możemy przeczytać: *Na lewym brzegu Głównej w w. XIX znaleziono kości mamuta*. To niemałe zwierzę, mamut włochaty zwany także mamutem właściwym wielkością nieco przewyższał dzisiejszego słonia indyjskiego, oczywiście był owłosiony. Na Syberii znajdowano zamrożone osobniki z tkanką miękką, u nas ze względów klimatycznych tylko kości. W Wielkopolsce *najwięcej znalezisk* tego typu w odnotowano w XIX wieku. Wiązało się to z jednej strony z rozwojem nauk przyrodniczych i archeologii, a z drugiej wzrostem zapotrzebowania na piasek i glinę dla budownictwa. Dodatkowo stosowane wówczas technologie wydobycia sprzyjały zauważeniu i zachowaniu okazów, a i ewentualna nagroda w postaci znaleźnego dla pracowników nie była bez znaczenia. W „Perły z lamusa" – Archeologia w dokumentach Archiwum Naukowego Muzeum Archeologicznego

w Poznaniu, „Perła 4 – Kości zostały rzucone” obok przywołanego już opisu kości Adama i Ewy odnośnie tych znalezisk przeczytamy.

Wzmianki inne niż pochodzące z inwentarzy muzealnych (np. notatki prasowe, czy informacje prof. E. Lubicz-Niezabitowskiego), uwzględniono sporadycznie. […] *Nazwy miejscowości podano w brzmieniu polskim, następnie aktualną gminę, zaś na końcu - numer katalogu w wypadku, gdy chodziło o muzea PM (Provinzialmuseum), KFM (Kaiser Friedrich Museum) TPN (Muzeum Mielżyńskich TPN). Dla inwentarza HG (Historische Gesellschaft für die Provinz Posen) podano też numer strony inwentarza.*

Co z tego katalogu dotyczy Ziemi Wierzenickiej bądź jej najbliższego sąsiedztwa? Na pewno

28. Mechowo-Nowy Dwór, gm. Swarzędz [pow. Poznań-Wschód] - żwirownie duży ząb trzonowy mamuta oraz różne kości i zęby zwierząt przedpotopowych, dar kupca Goślińskiego ze Swarzędza 20 III 1890; inw. HG s. 7, 118;
wg E. Niezabitowskiego (1926, s. 22, 46), m. in. kości nosorożca włochatego: fragment czaski, kość śródręcza HG 323 i fragment miednicy HG 3231
2 fragmenty zęba trzonowego mamuta, dar aptekarza Mielke ze Swarzędza 21 III 1890, inw. HG, s. 7, 118
1 ząb mamuta, odłamek kości, 1 panewka stawowa mamuta, dar pastora Kaskel z Poznania 28 VI 1890, kat. HG 932-934, inw. HG, s. 9, 86
żwirownia 150 kroków na NE od Nowego Dworu, 1 duży ząb-siekacz i 1 ząb trzonowy mamuta oraz różne kości zwierząt przedpotopowych, również skamieniałości, dar właściciela wsi Handke 21 III 1890, kat. HG 3205-36, inw. HG, s. 7, 118;
wg E. Niezabitowskiego (1926, 31-33), wśród kości były 2 fragmenty szczęki nosorożca włochatego, HG 3208-3209
91. Wierzenica k. Mechowa, gm. Swarzędz kość promieniowa nosorożca włochatego zbiory TPN (Niezabitowski 1926, s. 42) Być może
20. Kobylnica, bez podanego powiatufragment czaszki nosorożca

włochatego (zbiory TPN), także ząb trzonowy (Niezabitowski 1926, s. 22, 50

Jak widać, wśród tych znalezisk dominowały pod względem ilości szczątki mamutów, stąd ich pierwszoplanowe miejsce przy informacjach paleozoologicznych o okolicach Wierzenicy. Chciałoby się też wiedzieć czy osobniki, których kości znaleziono za swojego życia hasały po Ziemi Wierzenickiej, a może ich szczątki zostały skądś przemieszczone przez siły natury? Szanse na to są mniej niż małe. Pytaniem bez odpowiedzi zostanie też czy sędziwy już w 1890 r., a mający rozległe zainteresowania przyrodnicze hrabia August Cieszkowski obejrzał te znaleziska w Historische Gesellschaft für die Provinz Posen. Niewątpliwie wiadomości o tego rodzaju znaleziskach, w dodatku aż trzech w jednym roku, funkcjonowały w ustnym przekazie na Ziemi Wierzenickiej i dotarły do niego.

Włodzimierz Buczyński

Zapowiedzi miesiąca maja

Msza św. na na naszym cmentarzu w intencji zmarłych w dawne święto Wniebowstąpienia Pańskiego w czwartek 25 maja o 18.30

Msza św. w intencji wszystkich naszych żyjących i zmarłych matek 26 maja o 17.30 przy figurze MB w Dębogórze. Na zakończenie śpiewamy litanię do NMP.

Uroczystość I Komunii Św. dzieci w niedzielę 28 maja o 12.30

Nabożeństwa majowe w poszczególnych miejscowościach:
W Karłowicach, przy kościele czwartek 4 maja o 18.30
w Wierzonce, w poniedziałek 8 maja o 19.00
w Mielnie, w środę 10 maja o 19.30
w Barcinku, w piątek 12 maja o 18.30
w Bugaju w piątek 12 maja o 19.00
w Wierzenicy, we wtorek 16 maja o 18.30
w Dębogórze w piątek 26 maja w połączeniu z Mszą św. o 17.30 (patrz wyżej)

Wierzeniczenia * 3 /136/ 2017 Rok XVIII
Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński,
Maria Szlachciak, Maciej Dominikowski /redaktor odpowiedzialny/
fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin

Druk: "Drukarnia Swarzędzka"
www.drukarniaswarzedzka.pl
Stanisław i Marcin Witecki
Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64

Znak Dobra
WIERZENICZENIA
LAUREAT NAGRODY
DZIENNIKARSKIEJ 2013